



Kardynał Stefan Wyszyński,
Prymas Tysiąclecia (1901–1981)

„Trzeba ratować Naród i w Narodzie Kościół. Nie da się uratować Narodu w oderwaniu od Kościoła, gdyż Naród musi mieć potężne argumenty obrony. Skąd je wziąć? Nie da się też uratować Kościoła bez pomocy Narodu, gdyż Kościół działa w Narodzie”

Stefan Wyszyński, „Pro memoria”, 3 I 1979 r., mps (zapiski niepublikowane)



Fot. Andrzej Michalik

Tablica na gmachu Sekretariatu Konferencji Episkopatu Polski przy skwerze kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (zdjęcie współczesne)



Dzieciństwo i młodość

Stefan Wyszyński przyszedł na świat 3 sierpnia 1901 r. w Zuzeli nad Bugiem, na pograniczu Mazowsza i Podlasia. W miejscowej parafii jego ojciec Stanisław pracował jako organista. Gdy Stefan miał 9 lat, matka Julianna, z domu Karp, zmarła przy porodzie. Po jej śmierci ojciec ożenił się powtórnie z Eugenią Godlewską. Stefan miał liczne rodzeństwo: siostry Anastazję, Stanisławę i Janinę oraz brata Wacława, a także przyrodną siostrę Julię i brata Tadeusza.

W 1912 r., po skończeniu szkoły powszechnej Stefan wstąpił do znanego w Warszawie gimnazjum i liceum Wojciecha Górskiego. „W moich wspomnieniach – pisał po wielu latach – szkoła Górskiego posiadała tak wielki autorytet społeczny i narodowy, że budziła swoisty patriotyzm szkolny. Zwłaszcza w mieście, które posiadało silne szkolnictwo państwowe”, czyli rosyjskie. Po wybuchu wojny, od 1915 r. Stefan uczył się w Łomży, gdzie

Julianna i Stanisław Wyszyńscy z dziećmi (od lewej): Stanisławą, Janiną, Stefanem, Anastazją, 1906 r.



Fot. Instytut Prymasowski Stefana Kardynała Wyszyńskiego

Stefan Wyszyński
jako gimnazjalista, 1912 r.



Fot. Instytut Prymasowski Stefana Kardynała Wyszyńskiego

Neoprezbiter Stefan
Wyszyński, Włocławek,
1924 r.

działał także w miejscowej drużynie harcerskiej, a następnie w Liceum św. Piusa X we Włocławku. Już w wieku 16 lat postanowił wstąpić do stanu duchownego. Wiele lat później pisał o swym powołaniu: „Gdybym miał dziś wybrać drogi życia mego na nowo, wybrałbym z największych bram tę, która doprowadzi do kapłaństwa, choćbym w głębi tej drogi widział przygotowaną dla siebie gilotynę”.

W 1920 r. Stefan zdał maturę w Niższym Seminarium Duchownym we Włocławku. Następnie kontynuował naukę w tamtejszym Wyższym Seminarium Duchownym. Po przyjęciu święceń kapłańskich 3 sierpnia 1924 r. został wikarym przy katedrze włocławskiej. Natychmiast też wziął na siebie kolejne obowiązki: redaktora pisma „Słowo Kujawskie” i prefekta szkolnego. Zwierzchnicy Wyszyńskiego szybko dostrzegli jego wybitne zdolności i już po roku wystali go do Lublina, na Katolicki Uniwersytet Lubelski. Tam rozpoczął studia ekonomiczne i socjologiczne. Za radą rektora, prof. Antoniego Szymańskiego, przeniósł się jednak na Wydział Prawa Kanonicznego. W tym czasie poznał ks. Władysława Kornitowicza, dyrektora konwiktów dla księży-studentów KUL, który został jego kierownikiem duchowym. Zaangażował się także wówczas w działalność studencką „Bratniej Pomocy” oraz Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”, związanego ze środowiskiem chrześcijańsko-demokratycznym i opierającego swój program na nauce społecznej Kościoła. Po czterech latach studiów, w 1929 r. uzyskał stopień doktora. Następnie odbył długą podróż naukową po Europie. Kształcił się m.in. w Rzymie. Napisał pracę pt. „Główne typy Akcji Katolickiej za granicą”. Po powrocie do kraju został wikariuszem, a następnie wykładowcą w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku. Od 1932 r. aż do wybuchu wojny pełnił funkcję redaktora naczelnego miesięcznika teologiczno-naukowego „Ateneum Kapłańskie”.

W swych rozważaniach Wyszyński odrzucał zarówno komunizm, jak i nazizm, ale także skrajny indywidualizm i egoizm – postawy promowane przez system kapitalistyczny oraz liberalizm. Podczas swych wykładów dla robotników jeden z jego słuchaczy komentował głośno – „Ksiądz profesor nam wytłumaczył, że komuna do cholery i kapitał do cholery. A ty, robotniku, się powieś”. „Bracie, jedź na wakacje – odpowiedział Wyszyński – po wakacjach przyjdź, będziemy dalej szukali odpowiedzi. Przekonasz się, czy warto się wieszać, czy lepiej jeszcze poczekać”.



Ksiądz Stefan Wyszyński
z rodziną we Wrocławiu,
1926 r. Stoją od lewej:
Janina, Stefan, Anastazja;
siedzą od lewej: Stanisława,
Eugenia (przybrana matka),
Stanisław (ojciec);
klęczy: Tadeusz
(brat przyrodni Stefana)

Młody kapłan interesował się kondycją materialną robotników i ich warunkami pracy. Wolne chwile poświęcał na kierowanie Chrześcijańskim Uniwersytetem Robotniczym we Wrocławiu. Ponadto zorganizował Katolicki Związek Młodzieży Robotniczej, pełnił funkcję asystenta w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych oraz utworzył sieć Katolickich Uniwersytetów Ludowych, przeznaczonych dla ludności wiejskiej. Współpracował z rodzinami ziemiańskimi osiadłymi na ziemi kujawsko-dobrzyńskiej. Był znanym działaczem Akcji Katolickiej. Od 1938 r. zasiadał w Radzie Społecznej przy Prymasie Polski.

Ksiądz Stefan Wyszyński
w Tatrach Wysokich,
na granicy polsko-
czechosłowackiej, 1937 r.



Fot. Instytut Prymasowski Stefana Kardynała Wyszyńskiego

Podczas okupacji

Po wybuchu II wojny światowej, na wyraźny rozkaz swych zwierzchników, aby uniknąć aresztowania, Wyszyński opuścił Włocławek. Lata wojny spędził w ukryciu, m.in. w Kozłowie i w Żuławie jako opiekun sióstr zakonnych i ociemniałych. Najdłużej, od czerwca 1942 r. do końca okupacji niemieckiej, przebywał jednak w podwarszawskich Laskach u ks. Kornitowicza, gdzie należał do konspiracji wojskowej i cywilnej. Jako „Radwan III” był kapłanem AK Okręgu Kampinoskiego, a w czasie powstania warszawskiego pracował w szpitalu polowym. „Ks. prof. Stefan Wyszyński, będąc kapłanem rejonowym Armii Krajowej, poświęcił szpital powstańczy w Domu Rekolekcyjnym Zakładu w Laskach, który tam zloka-

lizowało dowództwo VIII Rejonu AK. Szpital przewidziany był na siedemdziesięciu rannych – pisał Piotr Gołębski z Izabelina. – Dla łżej rannych zorganizowano połowy szpital w lesie obok Zakładu. [...] Ks. Wyszyński pomagał intensywnie w przenoszeniu rannych, czasem na własnych plecach, do szpitala. Ks. profesor dodawał im otuchy, modlił się z nimi, udzielał spowiedzi świętej i rozgrzeszenia”. Późniejszy prymas Polski sam też często nawiązywał do tego okresu swego życia: „Lata pracy wśród ociemniałych, a zwłaszcza długie miesiące pracy w szpitalu powstańczym bardzo mnie wiele nauczyły. To więcej niż uniwersytet, bo to głębokie zrozumienie bliźniego, czego się na ogół z książek nie nauczy”.

Wyszyński jako „siostra Cecylia” w ramach podziemnego uniwersytetu prowadził wykłady i tajne nauczanie dla młodzieży, m.in. z kręgu Sodalicji Mariańskiej. W październiku 1942 r. spotkał się po raz pierwszy z grupą studentek, na których czele stała Maria Okońska, twórczyni apostołskiego projektu „Miasto dziewcząt”. Został ich kierownikiem duchowym (po wojnie środowisko akademikzek skupione wokół Okońskiej, tzw. „ósemki”, wspierało Wyszyńskiego na kolejnych etapach jego kapłańskiego życia, np. od 1957 r. w ramach Instytutu Świeckiego Pomocnic Maryi Jasnogórskiej, Matki Kościoła). Rząd RP w Londynie za działalność podczas II wojny światowej przyznał Wyszyńskiemu Order Virtuti Militari, a dowództwo AK odznaczyło go Krzyżem Walecznych.

Biskup

W marcu 1945 r. Wyszyński wrócił do Włocławka. Przystąpił do odbudowy życia religijnego w diecezji. Reaktywował wyższe seminarium duchowne (początkowo w Lubrańcu), a jednocześnie pełnił funkcję proboszcza w kilku odległych od siebie parafiach. Rozpoczął wydawanie pisma diecezjalnego „Ład Boży” oraz „Kroniki Diecezji Włocławskiej”. Wydał książkę *Duch pracy ludzkiej*, stanowiącą zbiór jego wojennych wykładów uniwersyteckich, a także jako „dr Zuzelski” broszurę, w której bronił atakowanego w propagandzie krajowej Piusa XII za jego rzekomo filoniemiecką postawę w latach II wojny światowej. W marcu 1946 r. w wieku 45 lat otrzymał nominację na biskupa lubelskiego, zostając najmłodszym członkiem Episkopatu Polski. „Byłem mocno tym przestraszony” – wspominał. Kardynał



Ksiądz Władysław Kornilowicz, 1939 r.

Fot. Wikimedia Commons

August Hlond jednak nalegał: „Papieżowi się nie odmawia”. Wyszyński sakrę biskupią przyjął na Jasnej Górze 12 maja 1946 r.

Lata 1946–1948 nowo mianowany biskup spędził w Lublinie. Był jednocześnie ordynariuszem diecezji i kanclerzem KUL. Energetyczny i pełen inwencji, zorganizował kurie biskupią, przystąpił do odbudowy seminarium i katedry, zainicjował działalność wielu stowarzyszeń religijnych. Zasłynął jako wielki kaznodzieja. Od maja 1946 r. był stale inwigilowany przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, spisujących treść jego publicznych wystąpień oraz mniej oficjalnych rozmów. W dniu 1 października 1946 r. zapisano np.: „Ostrzegł księży przed angażowaniem się w wyborach [z 19 stycznia 1947 r. – J.Ż.]. Zabronił kategorycznie kandydować do władz. Napiętnował tych księży, którzy współpracują z władzami. Tych, którzy będą wygłaszać kazania prorządowe, zawiesi w czynnościach”. Z kolei 23 lutego 1947 r. odnotowano: „Mówił, że dość jest mordów. Popierał Rząd Polski za to, że uchwalił amnestię, na podstawie której wróci do normalnego życia kilkadziesiąt tysięcy ludzi”

podziemia niepodległościowego. Ordynariusz wizytował często parafie, spotykał się z wiernymi, w tym z harcerzami przy ognisku (w sumie do końca 1948 r. odwiedził 80 z 244 podległych mu parafii). Opowiadał, że kiedyś miejscowy starosta ostrzegał go: – Do tej miejscowości proszę nie jechać, bo nie jestem w stanie zapewnić księdzu biskupowi bezpieczeństwa. – To niech pan starosta ze mną jedzie. Ja panu zapewnię bezpieczeństwo – ripostował biskup lubelski.

Stefan Wyszyński był też członkiem wielu ważnych komisji Konferencji Episkopatu Polski (Komisji Prasowej, Komisji Studiów oraz Komisji Głównej). We wrześniu 1947 r. w imieniu Episkopatu Polski przygotował ważny list pasterski, w którym biskupi po raz pierwszy poddali krytycznej ocenie politykę wyznaniową komunistów. List skutkował falą represji wobec Kościoła katolickiego w Polsce – do walki z nim wzywała sama płk Julia Brystygier w tajnym referacie z połowy października 1947 r., skierowanym do wszystkich szefów wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa publicznego.

Fot. Instytut Prymasowski Stefana Kardynała Wyszyńskiego



Biskup Stefan Wyszyński jako ordynariusz lubelski, lata 1946–1948

Pierwsze lata prymasostwa

Zgodnie z życzeniem umierającego prymasa Augusta Hlonda, 12 listopada 1948 r. Pius XII mianował Stefana Wyszyńskiego arcybiskupem warszawsko-gnieźnieńskim i prymasem Polski. Już w styczniu 1949 r. UB przygotował zamach na jego życie. Miało do niego dojść po ingresie w drodze powrotnej z Gniezna do Warszawy. Próba ataku się nie powiodła – samochód prymasa pojechał do stolicy inną szosą.

Sprawowanie swoich obowiązków arcybiskup Wyszyński rozpoczął w bardzo trudnym okresie politycznym – wzmożonej walki komunistów z Kościołem o nową kulturę, o „nowego, socjalistycznego człowieka”. Posiadał jednak rozległe pełnomocnictwa papieskie (*facultates*), pozwalające mu na samodzielne rządy w Kościele polskim (szczególnie po śmierci kardynała Adama Sapiehy w 1951 r.). Pełnomocnictwa te obejmowały m.in. prowadzenie rozmów z władzami państwowymi, inicjatywę przy nominacji biskupów przez papieża, sprawowanie opieki nad wiernymi obrządku greckokatolickiego, nad Polakami na Wschodzie (w całej Rosji), nad kapelanami wojskowymi, nad emigracją polską (szczególnie po śmierci arcybiskupa Józefa Gawliny w 1965 r.), a także nad zgromadzeniami zakonnymi żeńskimi i męskimi. Ponadto prymas był po wojnie ordynariuszem dla obszaru Ziemi Zachodnich i Północnych, gdzie rezydowali administratorzy apostolscy mianowani w 1945 r. przez kardynała Augusta Hlonda. W latach 1949–1981 przewodniczył także (Komisji) Radzie Głównej Episkopatu Polski oraz Konferencji Plenarnej.

Wobec groźby eliminacji Kościoła i katolicyzmu z życia publicznego prymas po objęciu swego stanowiska stał się rzeczniczem podpisania z władzą deklaracji normującej pozycję Kościoła, katolików i ich praw religijnych w państwie. Zawarcie tzw. porozumienia z 14 kwietnia 1950 r. jedynie na krótko pozwoliło biskupom przygotować się do kolejnych ciosów wymierzonych w Kościół. Zostało ono źle przyjęte w Watykanie. Dopiero podczas osobistego spotkania wiosną 1951 r. Pius XII uznał racje Wyszyńskiego. Papież miał stwierdzić: „Polonia fara da se” (Polska zadba o siebie sama) z takim prymasem. Jak donosił informator UB, Wyszyński „od papieża otrzymał tak duże pełnomocnictwo, jakiego dotychczas nie miał w Polsce żaden prymas”.

W latach 1951–1953 kolejni biskupi (m.in. Czesław Kaczmarek z Kielc) oraz administratorzy apostolscy na Ziemiach Zachodnich i Północnych byli usuwani przez władze państwowe ze swoich diecezji, niektórzy nawet aresztowani. Systematycznie rugowano naukę religii ze szkół, jednocześnie zmuszając młodzież do aktywności w organizacjach ateistycznych. Wspierano nielojalny wobec Episkopatu Polski ruch „księży-patriotów”. Likwidowano niższe seminaria duchowne. Przejmowano ostatnie katolickie tytuły prasowe (jak „Gość Niedzielny” w listopadzie 1952 r. czy „Tygodnik Powszechny” w 1953 r.), w końcu objęto nadzorem większość ośrodków opiekuńczo-wychowawczych oraz szkolnych, prowadzonych przez zgromadzenia zakonne. Propaganda komunistyczna w sposób niewybredny atakowała Kościół i prymasa za rzekomy brak patriotyzmu, za kierowanie się niepolskimi interesami, za wystugiwanie się „faszyzmowi” i „imperializmowi amerykańsko-watykańskiemu”. Ta nagonka przysparzała prymasowi cierpień, a wzmacniał je fakt, że sam pozostawał na wolności, podczas gdy blisko 1000 kapłanów siedziało w więzieniach (niemal 10 proc. stanu duchownego; prymas wielokrotnie interweniował w sprawach kapłanów i świeckich przetrzymywanych w kazamatach UB, np. Konstantego Turowskiego; tylko w nielicznych przypadkach Bolesław Bierut przychylił się do jego prośb). Jesienią 1952 r. papież Pius XII, w dowód zaufania, wyniósł Stefana Wyszyńskiego do godności kardynalskiej. Natomiast nie mógł wyjechać do Rzymu, aby odebrać swój kapelusz podczas uroczystego konsystorza, ponieważ odmówiono mu wydania paszportu.

9 lutego 1953 r. władze PRL przyznały sobie prawo obsady i znoszenia wszystkich stanowisk duchownych w Kościele, a kapłanów i biskupów zobowiązały do składania ślubowania na wierność Polsce Ludowej. Prymas, nie mogąc wyrazić na to zgody, 8 maja 1953 r. wystosował do władz słynny memoriał, którego treść ujawnił wiernym 5 czerwca 1953 r. podczas procesji Bożego Ciała w Warszawie. Napisał w nim m.in.: „gdyby postawiono nas wobec alternatywy: albo poddanie jurysdykcji kościelnej jako narzędzia władzy świeckiej, albo osobista ofiara, wahać się nie będziemy. Pójdziemy za głosem apostolskiego naszego powołania i kapłańskiego sumienia, idąc z wewnętrznym pokojem i świadomością, że do prześladowania nie daliśmy powodu, że cierpienie staje się naszym udziałem nie za co innego, lecz tylko za sprawę Chrystusa i Chrystusowego Kościoła. Rzeczy Bożych na ołtarzach Cezara składać nam nie wolno. *Non possumus!*”. Memoriał spo-

wodował kolejną nagonkę na prymasa. Napięcie sięgnęło zenitu, gdy we wrześniu 1953 r. rozpoczął się proces pokazowy biskupa Czesława Kaczmarka. Sąd komunistyczny skazał go na długoletnie więzienie za prowadzenie antypaństwowego i antyludowego ośrodka oraz „za kolaborację z Niemcami, usiłowanie obalenia ustroju PRL i propagandę na rzecz waszyngtońsko-watykańskich mocodawców”. Prymas nie ugiął się pod presją i nie potępił, jak oczekiwały władze, skazanego biskupa.

23 września 1953 r. Biuro Polityczne KC PZPR z Bolesławem Bierutem na czele podjęło decyzję o aresztowaniu (internowaniu) kardynała Stefana Wyszyńskiego. Nie wiadomo, w jakiej mierze została ona skonsultowana z Moskwą. Według znanych świadectw sowieckich, informacja o zatrzymaniu prymasa Polski dotarła do ambasady ZSRS w Warszawie *post factum* i została przyjęta negatywnie. Kilka dni wcześniej konsultowano jednak z Moskwą przebieg procesu biskupa Kaczmarka.

Arcybiskup Wyszyński został aresztowany 25 września 1953 r. w swej warszawskiej rezydencji przy ul. Miodowej. Był przetrzymywany najpierw w Rywałdzie, od października 1953 r. w Stoczku Warmińskim, od października następnego roku w Prudniku Śląskim, a od października 1955 r. w Komańczy (w czynnym klasztorze ss. Nazaretanek w Bieszczadach). Początkowo władze przygotowywały proces sądowy przeciwko prymasowi, z czasem odstąpiły jednak od tego zamiaru, obawiając się kompromitacji. Przebywając w izolacji, kardynał wielokrotnie protestował. Domagał się bezwarunkowego zwolnienia. W Stoczku i w Prudniku był stale inwigilowany, w tym przez najbliższych współwięźniów, oraz podsłuchiwany (przez zainstalowany podsłuch). Komendanci miejsc odosobnienia w Stoczku i Prudniku stali codziennie raporty do swych władz zwierzchnich na temat zachowania się prymasa, jego zdrowia fizycznego i psychicznego. Według nich, prymitywne warunki izolacji źle na niego wpływały: „Skarżył się [w maju 1954 r., w Stoczku, podczas rozmowy z badającymi go lekarzami – J.Ż.], że dom jest stary, a wobec tego zimny i wilgotny. [...] Że bardzo go boli, iż w 10 roku po wojnie on jako prymas Polski jest maltretowany, bo został odsunięty od poważnej pracy dla społeczeństwa i osadzony w obozie koncentracyjnym. Podkreślał, że postępuje się z nim wbrew istniejącemu prawu, że bezpodstawnie pozbawiono go wolności i łączności ze światem”. Bez nienawiści jednak patrzył na sprawców swego uwięzienia. Po śmierci Bieruta, obłożonego ekskomuniką papieską, zanotował:

„Tym więcej pragnę modlić się o miłosierdzie Boże dla człowieka, który tak bardzo mnie ukrzywdził. Jutro odprowadzę Mszę świętą za zmarłego, już teraz »odpuszczam mojemu winowajcy«, ufny, że sprawiedliwy Bóg znajdzie w tym życiu jaśniejsze czyny, które zjedną Boże Miłosierdzie”.

Prymas Tysiąclecia

W okresie uwięzienia kardynał opracował wiele ważnych inicjatyw duszpasterskich, związanych z kultem maryjnym, które następnie sam lub za pośrednictwem Episkopatu Polski wprowadził w życie. W Stoczku dokonał aktu prywatnego zawierzenia Matce Bożej, a w Komańczy – w maju 1956 r. – napisał nowe strofy przyrzeczeń w trzechsetną rocznicę ślubów lwowskich króla Jana Kazimierza. Jasnogórskie Śluby Narodu zostały odczytane następnie w święto Matki Boskiej Częstochowskiej 26 sierpnia 1956 r.

Na fali odwilży październikowej w 1956 r. prymas został uwolniony, powrócił do stolicy i wsparł ekipę Władysława Gomułki. Doprowadził m.in. do anulowania dekretu z 9 lutego 1953 r. o obsadzie przez władze komunistyczne stanowisk duchownych w Kościele i składaniu przez duchownych ślubowań na wierność Polsce Ludowej oraz do zwolnienia z aresztów i internowania wszystkich biskupów oraz administratorów apostolskich, którym pozwolono następnie objąć stanowiska kościelne, a także siostr zakonnych, wyrzuconych w ramach akcji „X-2” w 1954 r. ze swoich domów i umieszczonych w obozach pracy. Za jego sprawą do szkół wróciła religia, wznowiono rozmowy z rządem PRL w ramach Komisji Wspólnej, uregulowano zakres ingerencji władz w obsadę stanowisk kościelnych. Prymas powtórnie skupił wokół siebie wybrane środowiska katolików świeckich, przede wszystkim środowisko Marii Okońskiej, „Odrodzenia” (z działaczami Konstantym Turowskim, Romualdem Kukulowiczem i innymi), członków Zespołu Informacyjnego (m.in. z Wiesławem Chrzanowskim i Czesławem Strzeszewskim na czele) czy też skupione wokół Jerzego Zawieyskiego, wewnętrznie pluralistyczne, KIK-i i postów koła „Znak”. Największym osiągnięciem duszpasterskim Prymasa Tysiąclecia – jak nazwał kardynał Jan Paweł II – było stworzenie i przeprowadzenie programu Wielkiej Nowenny (1957–1965), przygotowującego wiernych do



Kardynał Stefan Wyszyński
w otoczeniu członkiní
Instytutu Świeckiego
Pomocnic Maryi
Jasnogórskiej
Matki Kościoła m.in.:
Marii Okońskiej
i Janiny Michalskiej,
lata sześćdziesiąte XX w.

obchodów tysiąclecia chrztu Polski. Każdy rok Wielkiej Nowenny rozpoczynał się pod nowym hasłem, stanowiącym kolejny fragment przyrzeczeń jasnogórskich z 26 sierpnia 1956 r. (na temat rodziny, małżeństwa, obrony życia itd.). Program cyklicznych pielgrzymek stanowo-zawodowych na Jasną Górę był połączony z peregrynacją po parafiach kopii obrazu Czarnej Madonny, który miał przygotować naród do obchodów milenijnych. Te swoiste rekolekcje narodu, a jednocześnie – alternatywne do wersji oficjalnej – opowiadanie o historii narodu i Kościoła stanowiły skuteczną, jak dziś oceniają historycy, zapórę przed sowietyzacją Polaków i ateizacją polskich rodzin. Obchody kościelne, którym przewodniczył prymas, miały zintegrować naród wokół wartości religijnych i patriotycznych, deprecjonowanych przez władzę komunistyczną. W swym testamencie z 1969 r. kardynał Wyszyński napisał: „Chciałem obronić Kościół przed zaprogramowaną ateizacją, [...] przed nienawiścią społeczną doktrynalnie zachwalaną, przed rozwiązłością, której odgórnie patronowano. W stosunku do mojej Ojczyzny zachowuję pełną cześć i miłość. Uważałem sobie za obowiązek bronić jej kultury chrześcijańskiej przed złudzeniami internacjonalizmu, jej zdrowia moralnego i całości granic, na ile to leżało w mojej mocy”.

Wraz z popularnością prymasa w kraju rósł jego autorytet w Kościele powszechnym, szczególnie od Soboru Watykańskiego II

(1962–1965). Wyszyński aktywnie w nim uczestniczył, najpierw w przygotowaniach, a następnie w obradach. Opowiadał się za zmianami w liturgii, wprowadzeniem do niej języków narodowych; wnioskował – bezskutecznie – by ojcowie soborowi potępili realny socjalizm, a także starał się, by Matka Boska została uznana za Matkę Kościoła. W Kościele powszechnym jawił się jako zdeklarowany reformator i jednocześnie konserwatysta w zasadniczych kwestiach misji Kościoła. Z czasem wzrastał w nim pewien sceptycyzm co do kierunku, w którym podążał Kościół katolicki na Zachodzie, wpisujący się w oczekiwania postmodernistycznego społeczeństwa konsumpcyjnego. Jednocześnie – z racji specyficznej sytuacji katolicyzmu w Polsce, walczącego o przetrwanie z ateistycznym państwem inwigilującym i duchowieństwo, i świeckich – był zwolennikiem sukcesywnego wprowadzania reform. W kraju jego postawa była źle odbierana przez część inteligencji katolickiej, szczególnie krakowski i warszawski KIK. Pomawiano go o „konserwatyzm”, o niechętny stosunek do uchwał soborowych, a także o „nacjonalizm” uniemożliwiający prowadzenie przez „Kościół otwarty” dialogu z marksistami.

W latach sześćdziesiątych ekipa Gomułki bezskutecznie starała się podważyć autorytet prymasa w kraju, m.in. przez próbę nawiązania – ponad głowami polskich biskupów – stosunków z dyplomacją watykańską. „Papież miał pełne zaufanie do Prymasa i nie chciał nawet dać cienia wątpliwości, nie mówiąc już o wysłaniu kogoś z Watykanu” – komentował *monsignore* Casaroli przygotowania do swej pierwszej wizyty w Polsce w połowie lat sześćdziesiątych. Jeszcze dobitniej wypowiedział się arcybiskup Antonio Samore: „Nawet gdyby – *par l'impossible* – ks[ądz] Prymas nie miał racji, Stolica św. trzymałaby się tej reguły, którą uważa za niezmiennie obowiązującą [że ma rację – J.Ż.]. Ks. kardynał Wyszyński jest o tym powiadomiony i nie ma co do tego żadnej wątpliwości”. Biskupi, kapłani i wierni byli – szczególnie od połowy 1958 r. – ustawicznie nękanymi przez administrację państwową, wybrane środowiska zaś przez funkcjonariuszy Departamentu IV MSW.

Relacje między państwem a Kościołem pogorszyły się znacząco w grudniu 1965 r. w związku z wysłaniem przez Episkopat Polski listu biskupów polskich do biskupów niemieckich. Znajdujące się w nim słowa „przebaczamy i prosimy o przebaczenie” posłużyły propagandyście komunistycznym do wszczęcia nagonki na Kościół i Wyszyńskiego. W atmosferze pomawiania o zdradę państwa polskiego i narodowych interesów, władze odmówiły kardynałowi paszportu, dlatego też nie wziął on udziału w rozpoczynających się w Rzymie w styczniu 1966 r. obchodach milenijnych w Kościele powszechnym.

sere ausgestreckten Hände brüderlich erfaast, dann erst können wir wohl mit ruhigem Gewissen in Polen auf ganz christliche Art unser Millenium feiern. Wir laden Sie dazu herzlichst nach Polen ein.

Das walte der barmherzige Erlöser und die Jungfrau Maria, die Königin Polens, die Regina Mundi und Mater Ecclesiae.

+ Stefan Cardinal Wyszyński
Primas Polens

Antoni Baraniak

sere ausgestreckten Hände brüderlich erfaast, dann erst können wir wohl mit ruhigem Gewissen in Polen auf ganz christliche Art unser Millenium feiern. Wir laden Sie dazu herzlichst nach Polen ein.

Das walte der barmherzige Erlöser und die Jungfrau Maria, die Königin Polens, die Regina Mundi und Mater Ecclesiae.

+ Stefan Cardinal Wyszyński
Primas Polens

Antoni Baraniak

+ Stefan Cardinal Wyszyński
Primas Polens

+ Stefan Cardinal Wyszyński
Primas Polens

+ Stefan Cardinal Wyszyński
Primas Polens

+ Stefan Cardinal Wyszyński
Primas Polens

+ Stefan Cardinal Wyszyński
Primas Polens

+ Stefan Cardinal Wyszyński
Primas Polens

+ Stefan Cardinal Wyszyński
Primas Polens

+ Stefan Cardinal Wyszyński
Primas Polens

+ Stefan Cardinal Wyszyński
Primas Polens

+ Stefan Cardinal Wyszyński
Primas Polens

+ Stefan Cardinal Wyszyński
Primas Polens

+ Stefan Cardinal Wyszyński
Primas Polens

+ Stefan Cardinal Wyszyński
Primas Polens

+ Stefan Cardinal Wyszyński
Primas Polens

+ Stefan Cardinal Wyszyński
Primas Polens

+ Stefan Cardinal Wyszyński
Primas Polens

+ Stefan Cardinal Wyszyński
Primas Polens

+ Stefan Cardinal Wyszyński
Primas Polens

+ Stefan Cardinal Wyszyński
Primas Polens

+ Stefan Cardinal Wyszyński
Primas Polens

+ Stefan Cardinal Wyszyński
Primas Polens

+ Stefan Cardinal Wyszyński
Primas Polens

+ Stefan Cardinal Wyszyński
Primas Polens

+ Stefan Cardinal Wyszyński
Primas Polens

+ Stefan Cardinal Wyszyński
Primas Polens

+ Stefan Cardinal Wyszyński
Primas Polens

+ Stefan Cardinal Wyszyński
Primas Polens

Podpisy biskupów
polskich pod listem
do biskupów
niemieckich,
18 listopada 1965 r.
Na pierwszym miejscu
podpis prymasa
Stefana Wyszyńskiego

Fot. APN

Prymas Stefan Wyszyński w czasie obchodów Milenium w Warszawie, czerwiec 1966 r.
Przed prymasem idzie biskup Antoni Baraniak, metropolita poznański



Fot. Instytut Prymasowski Stefana Kardynała Wyszyńskiego

Prymas
Stefan Wyszyński
z papieżem Pawłem VI
w Watykanie, lata
sześćdziesiąte XX w.



Sz szczególnie okazały wygłądały one w Londynie, gdzie w maju 1966 r. zorganizowano Zjazd Polski Walczącej, a na stadionie White City ponad 40 tys. wiernych uczestniczyło w modlitwie. Obchody zwróciły oczy świata na los Polski i rozproszonych po świecie Polaków. W kraju uroczystości milenijne przygotowano pod czujnym okiem prymasa. Ich punktem kulminacyjnym było uroczyste oddanie narodu w macierzyńską niewolę Maryi za wolność Kościoła w Polsce i w świecie, dokonane przez Episkopat Polski na Jasnej Górze 3 maja 1966 r. Pusty fotel symbolizował nieobecnego papieża Pawła VI, któremu komuniści odmówili prawa wjazdu do PRL.

Prymas a polskie miesiące

W 1968 r. Wyszyński potępił sprawców pobicia studentów, a także wskazywał negatywne skutki kampanii antyżydowskiej, prowadzonej przez partię, a szkodzącej dobremu imieniu Polski. Krytykował także interwencję wojsk PRL w Czechosłowacji – niegodną polskiej tradycji wolnościowej. Wielokrotnie opowiadał się przeciwko cenzurze, której działalność przede wszystkim uderzała w Kościół (m.in. w 1967 r. władze zarekwirowały i zniszczyły cały nakład przemówień prymasa, wydanych w Paryżu). Publicznie ganił środowiska katolickie uznawane przez władze komunistyczne, a szczególnie Stowarzyszenie PAX, za nielojalną postawę wobec Episkopatu Polski. W grudniu 1970 r., m.in. za pośrednictwem ks. Hilarego Jastaka z Gdyni, dotarł do wiernych na Wybrzeżu, przekazując im wyrazy solidarności i modlitwy. W poufnej korespondencji z władzami ostro krytykował nieprzestrzeganie praw związkowych, doprowadzenie społeczeństwa na skraj wyczerpania nerwowego, powszechne ubóstwo, brak osłon socjalnych, a w końcu podjęcie decyzji o strzelaniu do robotników.

W latach siedemdziesiątych prymas postulował przestrzeganie praw człowieka i obywatela, praw narodu do edukacji i dostępu do kultury chrześcijańskiej, w tym do katechizacji dzieci i młodzieży, prawa do godnej pracy, do zdobywania wiedzy (bronił wykładów Towarzystwa Kursów Naukowych), a także prawa Kościoła do wznoszenia nowych świątyń, a wiernych do swobodnego wyrażania swych religijnych przekonań. W tej dekadzie kardynał Wyszyński często występował publicznie, m.in. w cyklu kazań „świętokrzyskich” wygłaszanych w kościele św. Krzyża w Warszawie. Stał także na straży pamięci historycznej: wyrażał zgodę na fundowanie w kościołach, np. św. Marcina w stolicy czy w katedrze św. Jana, tablic upamiętniających pokolenie twórców II RP oraz Polskiego Państwa Podziemnego, uczestniczył w pielgrzymkach kombatanatów na Jasną Górę, wielokrotnie odwoływał się do tragicznych zdarzeń okresu powstania warszawskiego, wspierał polską kulturę i sztukę sakralną. „Kościół, dzieci Boże – mówił do wiernych podczas uroczystości św. Stanisława biskupa w Krakowie na Skalce 11 maja 1975 r. – w naszej ojczyźnie staje się wzorcem swoich najwyższych pasterzy w obronie człowieka przed nadużyciem ze strony władzy. I dlatego też i w Polsce Kościół staje w obronie – że się tak wyrażę – narodowej racji stanu, co oznacza coś więcej aniżeli polityczna racja stanu;



Fot. AIPN

Prymas Stefan Wyszyński jako przewodniczący Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, Warszawa, przełom lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. Po prawej stronie od prymasa, biskup Bronisław Dąbrowski, sekretarz Episkopatu Polski; po lewej – kardynał Karol Wojtyła, wiceprzewodniczący KPEP (pochylony) i arcybiskup Antoni Baraniak, metropolita poznański (w okularach)

bo polityczna racja stanu zmienia swoje wymiary, natomiast naród trwa, ma swoją wiarę, swoje zasady moralne, swoją kulturę religijną, narodową, swój obyczaj narodowy i stoi na straży tych wartości, które od razu nie powstają, ale też i zniszczyć się od razu nie dadzą”.

Pod koniec 1975 r. prymas, podobnie jak i środowiska intelektualistów i tworząca się opozycja polityczna, skrytykował władze państwa za treść poprawek do konstytucji (przyjęte przez sejm w 1976 r.). Osobiście zaangażował się w obronę osób represjonowanych za przekonania polityczne, jednocześnie krytycznie odnosił się do działalności kapłanów – szczególnie duszpasterzy akademickich – na rzecz opozycji demokratycznej. „Poskarżyłem się prymasowi, że nie otrzymałem paszportu, a miałem jechać na Filipiny – wspominał o. Jan Andrzej Kłoczowski, dominikański duszpasterz akademicki z Krakowa, związany z KOR i SKS. – Na co prymas dobrotnie, acz z dystansem pokiwał głową, mówiąc: nie trzeba było wdawać się w niebezpieczne zabawy! Nie brzmiało to, broń Boże, jak nagana, ale tym bardziej nie jak pochwała”. Prymas szczególnie nieufnie traktował lewicę laicką, z jej ideologiczną wrogością do katolicyzmu. Do końca życia także pozostał mu pewien uraz do części środowiska KIK-u (z Tadeuszem Mazowieckim na czele), a jeszcze bardziej do środowiska „Kultury” paryskiej, za krytykę jego stylu prowadzenia pracy duszpasterskiej z ludem Bożym, za rzekomy „nacjonalizm”, a po 1976 r. za domniemaną uległość wo-

bec władzy. W latach 1978–1979 z inicjatywy m.in. światowej Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej kandydatura kardynała została zgłoszona do Pokojowej Nagrody Nobla.

Dyplomacja watykańska, szczególnie w latach siedemdziesiątych, była zainteresowana nawiązaniem stałych stosunków dyplomatycznych z rządem PRL. Prymas sceptycznie odnosił się do tych rozmów z racji niezmiennej polityki wyznaniowej państwa, nawiązanej – wbrew oficjalnym deklaracjom – na ateizację narodu. Pomimo nacisków ze strony PRL i Watykanu, nie ugiął się i nie dopuścił do pozornego „porozumienia”, które legitymizowałoby system komunistyczny w Polsce. Jak notował w marcu 1980 r., w związku z wyborami do sejmu: „Istniała lista F[rontu] J[edności] N[arodu], na której skład nie można było mieć wpływu. Przymus moralny i niemal mechaniczny, stworzony w ten sposób, ograniczał prawo wyborcze obywatela do techniki wrzucania kartki. Uważałem, że byłoby mistyfikacją, gdybym poszedł do urny wyborczej. Pozostałem w domu”. Arcybiskup i sekretarz stanu watykańskiej dyplomacji w swoich pamiętnikach wielokrotnie podnosił zasługi kardynała, podkreślając m.in. jego inteligencję, umiejętność analizowania rzeczywistości politycznej. „Zdążyłem się przekonać, że dla ludzi z polskiego rządu Kardynał uosabiał kogoś w rodzaju »mostro sacro« [dosłownie »świętego potwora« – J.Ż.], którego można krytykować, obgadywać, atakować, ale który zawsze jest nieuchwytny” – wspominał Agostino Casaroli. Z coraz większym szacunkiem odnosili się do niego także niektórzy działacze komunistyczni z ekipy Edwarda Gierka, widząc w nim pod koniec lat siedemdziesiątych faktycznego „interrex”.

Inwigilacja permanentna (1946–1981)

Gdy Stefan Wyszyński w maju 1946 r. obejmował biskupstwo lubelskie, stał się jednocześnie kanclerzem jedynej katolickiej uczelni w tej części Europy i świata – Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a także członkiem Rady Głównej Episkopatu Polski. Wszystko to wpłynęło zapewne na decyzję aparatu bezpieczeństwa o rozpoczęciu jego stałej inwigilacji. Trwała ona nieprze-

142 82
IPN 80 U 1220/246
Warszawa, dnia 22 października 1962 r.

L.dz. TD - 01786/62

150
TAJNE
specjalnego znaczenia
T.A.J.N.E
Egz.Nr. 1

NOTATKA SŁUŻBOWA
=====

Dnia 20.X.1962 r. udałem się w przebraniu jako pracownik Spółdzielni Pracy Usług Różnych "Spójnia" na L.K. "TRAPEZ" celem założenia wiecznej lampki oraz urządzenia sygnalizacyjnego. W dniu tym założyłem na ścianie pierwszego pokoju na przeciwko drzwi wejściowych lampkę wieczną wraz z obrazem i doprowadziłem do niej kabel elektryczny. Obraz ten oraz lampkę zakupiłem dnia 17.X.1962 r. w sklepie Ars Chrystiana na ul. Chmielnej. Następnie podłączyłem do drzwi wejściowych kabel elektryczny z urządzeniem do sygnalizacji wewnętrznej. Kabel ten położyłem w jednej ze szpar w podłodze i zagipsowałem. W czasie wchodzenia i wychodzenia z lokalu nie spotkałem się z żadną z osób tam zamieszkałych.

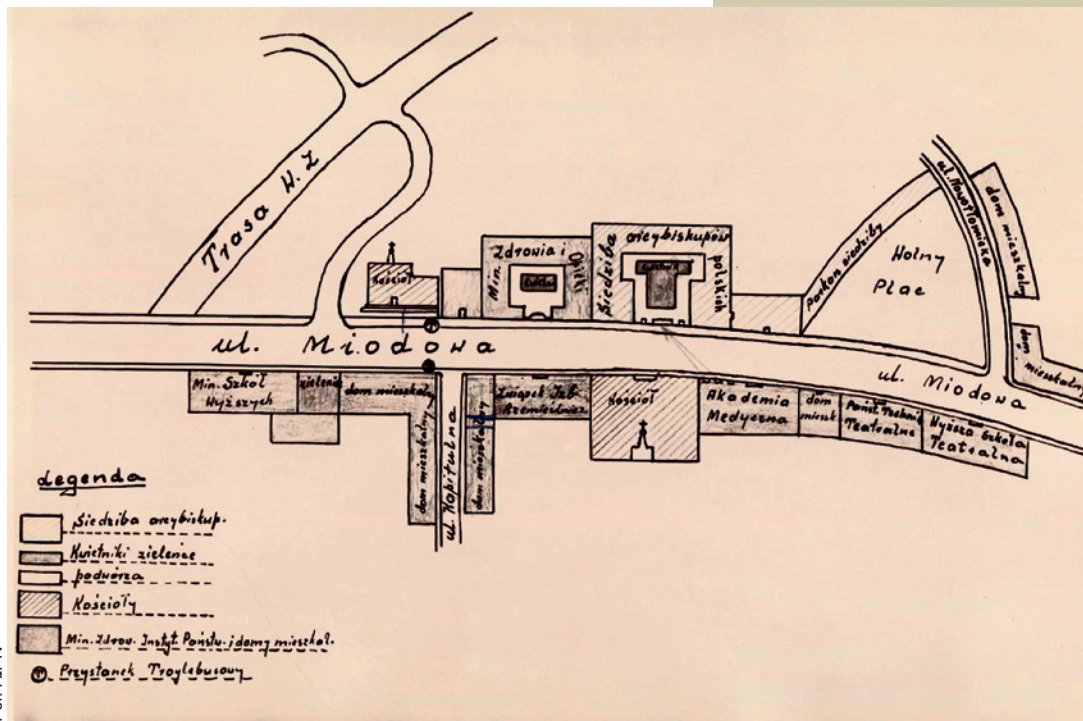
St.ofic.do zadań specjalnych
Wydziału IV Biura "B"

Odb. w 1 egz.
Br. LB.
Opr.SzM.

/ Kpt. M. Szymczak /

Notatka dotycząca założenia lokalu konspiracyjnego krypt. Trapez, wykorzystywanego do obserwacji osób wchodzących i wychodzących z siedziby prymasa Stefana Wyszyńskiego, mieszczącej się przy ul. Miodowej 17/19 w Warszawie (krypt. Cyrk), 22 października 1962 r.

rwanie od maja 1946 r. do pogrzebu hierarchy, 31 maja 1981 r. W zbiorach IPN zachował się „Arkusze kronikarski bieżących materiałów operacyjnych”, wypełniony informacjami z lat 1946–1964. Jedna z pierwszych zawiera fragment zeznania aresztowanego po wojnie przyrodniego brata prymasa, Tadeusza Wyszyńskiego, żołnierza m.in. NSZ. Jak zanotowano, przyszedł prymas wiedział o jego działalności w „faszystowskiej” organizacji i ją wspierał. W okresie prymasowskim, od 1950 r., Wyszyński był inwigilowany w ramach sprawy krypt. Prorok. Prowadzono ją do jego śmierci. Obejmowała nie tylko samego prymasa, lecz także jego najbliższych współpracowników z sekretariatu. Niezmiennym celem inwigilacji było znalezienie kompromitujących materia-



łów na rodzinę kardynała, a także podważenie jego autorytetu w społeczeństwie oraz w Watykanie (dlatego m.in. na zlecenie Zenona Kliszki, członka Biura Politycznego KC PZPR, w 1963 r. opracowano materiał szkalujący kardynała, tzw. dokument maryjny, który przesłano ojcom soborowym i wpływowym urzędnikom watykańskim), dezintegracja środowiska kapłańskiego, w końcu rozpoznanie poglądów samego prymasa.

19

decyzję o stałej obserwacji wejścia do siedziby prymasa przy ul. Miodowej 17/19 (krypt. Cyrk): „W celu zabezpieczenia tajnej obserwacji i dokonywania zdjęć fotograficznych interesujących nas osób na zorganizowanie stałego punktu sygnalizacyjnego wytypowano budynki *vis-à-vis* obiektu, tj. budynek przy ul. Miodowej 16 [kościół i klasztor unicki – J.Ż.] i 18 [m.in. należący do Akademii Medycznej – J.Ż.]”. Ostatecznie punkt sygnalizacyjny założono w tym drugim obiekcie. W jednym z pomieszczeń Zrzeszenia Pracowników Kultu Religijnego założono także tzw. zakryty posterunek obserwacyjny (lokal konspiracyjny) krypt. Trapez, z którego wychodzili funkcjonariusze Biura „B” śledzący (także pozostając w łączności z innymi funkcjonariuszami, w tym z kierowcą samochodu) osoby namierzone przez wspomniany wyżej punkt sygnalizacyjny. Kolejne podsłuchy zainstalowano – jak się wydaje – jeszcze w latach siedemdziesiątych, podczas kolejnych remontów i rozbudowy siedziby prymasa. Ostatecznie, po 1989 r. – jak zaświadczały urzędujący tam wówczas kapłani – urządzenia zostały zdjęte. Przez cały okres zajmowania przez Wyszyńskiego urzędu prymasa Polski nagrywano i czytywano wszystkie jego homilie i przemówienia, podgłaszając za nim z ukrytymi mikrofonami. Z roku na rok starano się pozyskiwać nową agenturę, typować kandydatów na tajnych współpracowników. Te standardowe środki podejmowane przez UB/SB narażały tak kapłanów, jak i świeckich współpracowników kardynała (poczynając od kierowców, a kończąc na osobistych sekretarzach, jak ks. Hieronim Goździewicz, czy osobach świeckich, jak Witold Bieńkowski) na ustawiczne namawianie do współpracy przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. Niektórzy z nich ulegli. Już w latach 1946–1948 Wyszyński jako ordynariusz lubelski był szpiegowany. Po nominacji na prymasa Polski inwigilowali go zarówno kapłani, jak i osoby świeckie, mieszkające w Warszawie i w innych częściach kraju. Jednym z najaktywniejszych informatorów była osoba świecka, która pisała donosy na prymasa do końca jego życia, m.in. informując o pogarszającym się stanie zdrowia. Prymas był także obserwowany przez wywiad komunistyczny, w tym rezydenturę rzymską, która wysyłała raporty do Departamentu I MSW w Warszawie. „Ogólna sytuacja w Polsce jest zła. Obok kryzysu ekonomicznego kraj przeżywa rozterkę moralną. Ludzie w dużym procencie nie chcą pracować. Sytuacja taka tylko pozornie jest korzystna dla Kościoła. Wprowadzie jest dobry klimat do rozmów, ale niewiele można załatwić. Władza jako całość jest słaba, ale nie można nic na niej wymuszać,

gdyż mogłoby to doprowadzić do ostrej konfrontacji, zgubnej nie tylko dla Kościoła, ale całego kraju” – pisano na temat poglądów kardynała Wyszyńskiego wypowiadanych przez niego w Watykanie, w listopadzie 1979 r.

Prymas i Jan Paweł II

Po wyborze Jana Pawła II na Stolicę Piotrową powszechnie twierdzono, że wyniesienie Karola Wojtyły było także zasługą prymasa i jego autorytetu. Podkreślał to wielokrotnie sam papież: „Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary, niecofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twojego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry – i tego okresu dziejów Kościoła w naszej Ojczyźnie, które związane są z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem”. Podczas pamiętnego konklawe w 1978 r. prymas miał podejść do Karola Wojtyły i prosić go, by nie odmawiał w razie wyboru. Po nim zaś Wyszyński twierdził w prywatnych rozmowach, że jego misja dobiega końca, bo ma godnego następcę. „Tak jest! Na mnie już czas” – mówił. Jednocześnie przeżywał radość i wzruszenie, jak choćby 22 października 1978 r. podczas homagium, gdy ku zdumieniu całego świata, to papież ukląkł i ucałował pochylonego Prymasa Tysiąclecia.

Ostatnie lata

Wybór Karola Wojtyły na papieża wzmocnił pozycję Kościoła w PRL, a prymasowi pozwolił negocjować z komunistami. Pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Polski rozpoczęła się 2 czerwca 1979 r. Godzinę przed przybyciem Ojca Świętego do ojczyzny kardynał zanotował: „Wielkie dni Polski rozpoczynają się dziś”.

Stefan Wyszyński, stojąc na czele Kościoła w Polsce, zdawał sobie sprawę z geopolitycznego położenia kraju, z faktycznego

Powitanie papieża
Jana Pawła II
przez prymasa
Stefana Wyszyńskiego
na lotnisku
na warszawskim Okęciu,
2 czerwca 1979 r.



Fot. AIPN

uzależnienia komunistów od Moskwy i systemu, którego nieodzownym elementem pozostawała antychrześcijańska ideologia materialistyczna i ateistyczna zarazem. Dlatego też, gdy wybuchły strajki w sierpniu 1980 r., kardynał zdecydował się – wobec błagań strony partyjnej – na rozmowę z upadającą ekipą Edwarda Gierka. Podczas spotkania 25 sierpnia 1980 r. przekonywał I sekretarza KC PZPR, aby zgodził się na główny postulat robotników – powstanie samorządnych związków zawodowych oraz aby pojechał do strajkujących i osobiście z nimi rozmawiał. Dzień później na Jasnej Górze namawiał zaś robotników do powrotu do pracy, jednocześnie przyznając, że mają prawo do związków zawodowych i do strajku, do życia w suwerennej ojczyźnie. Jego przemówienie, po raz pierwszy i bez jego wiedzy w formie zniekształconej zostało nadane w mediach państwowych, co wywołało rozgoryczenie wśród strajkujących. Kardynał natychmiast wydał stosowny komunikat. „Z Jasnej Góry przemawiam do Narodu, a nie do Rządu ani do Stoczni – tłumaczył się w *Pro memoria* z zarzutu o niedosta-

teczne wsparcie stoczniovców. – Z tego szczytu muszę ogarniać syntetycznie całość problemu i wszystkie możliwości. Żadnej nie wykluczam. Nawet interwencji zbrojnej ZSRS – nie wykluczam, gdyż takie sytuacje już były. Co było, może się powtórzyć. Trzeba więc te sprawy prowadzić, by nie zamykać wszystkich drzwi. Jestem zdania, że strajk trzeba kończyć nie dlatego, że »lepsze jest wrogiem dobrego«. Na razie Partia przegrała w opinii robotników i Narodu. Ale czy już trzeba ją dobijać? Trzeba ją skłonić, by zrobiła wszystko, co możliwe, jako punkt wyjścia do dalszego naprawiania błędów Partii. Ale trzeba pamiętać, że są i błędy społeczeństwa, które Partii ułatwiły błędzenie”.

Prymas wspierał powstanie NSZZ „Solidarność”, widząc w tym dziele dążenie narodu do poszerzenia pola wolności politycznej, społecznej i kulturalnej. W ostatnich miesiącach swego życia był z jednej strony mediatorem między władzą komunistyczną i NSZZ „Solidarność”, a z drugiej – nieformalnym doradcą Lecha Wałęsy, z którym po raz pierwszy spotkał się już we wrześniu 1980 r. Doprowadził do historycznej wizyty przedstawicieli „Solidarności” u Ojca Świętego w Rzymie w styczniu 1981 r. i mimo ciężkiej choroby, zaangażował się osobiście w walkę na rzecz prawa polskich rolników do posiadania własnej reprezentacji związkowej. Jednocześnie przestrzegał przywódców NSZZ „Solidarność” przed zbyt radykalizmem, prowokującym osłabioną władzę komunistyczną do użycia przemocy.



Pierwsze spotkanie prymasa Stefana Wyszyńskiego z Lechem Wałęsą po podpisaniu porozumień sierpniowych, Warszawa, 7 września 1980 r. W tle widoczni: ksiądz Bronisław Piasecki, sekretarz prymasa Polski, i przedstawiciele delegacji „Solidarności”



Kaplica grobowa prymasa
Stefana Wyszyńskiego
w warszawskiej
archikatedrze
św. Jana Chrzciciela
(zdjęcie współczesne)

Wiosną 1981 r. badania lekarskie potwierdziły u Wyszyńskiego śmiertelną chorobę nowotworową. W połowie maja po raz ostatni spotkał się on z biskupami. „Trudno nawet opisać, cośmy tam przeżyli – wspominał biskup Kazimierz Romaniuk. – Mało kto zdołał się powstrzymać od płaczu. Ja nie”. Trzy dni przed śmiercią prymas rozmawiał jeszcze telefonicznie z Janem Pawłem II, ranionym w zamachu 13 maja 1981 r. i przebywającym w klinice Gemelli. Dnia 28 maja 1981 r. o godzinie 4.40 prymas zmarł. „Jest to śmierć niezwykle spokojna, bez dostrzegalnych oznak konania. Zebrani, klęcząc wokół łóża, odmawiają różaniec” – notował ks. Bronisław Piasecki, osobisty sekretarz kardynała. Trumna ze zwłokami Stefana Wyszyńskiego została początkowo wystawiona na widok publiczny w Domu Arcybiskupim, a następnie przeniesiona do kościoła seminarijnego przy Krakowskim Przedmieściu (tam w 1987 r. odsłonięto pomnik prymasa). Mieszkańcy stolicy masowo zjawili się na uroczystości pogrzebowej na pl. Zwycięstwa, której przewodził arcybiskup Agostino Casaroli. Stała się ona manifestacją religijną i patriotyczną. Kardynała pochowano w archikatedrze warszawskiej. Na placu pozostał kwietny krzyż. W okresie stanu wojennego krzyż był stale niszczone przez „nieznanych sprawców”. W końcu pl. Zwycięstwa zasłonięto parkanem pod pretekstem prac budowlanych.

Proces beatyfikacyjny prymasa Stefana Wyszyńskiego rozpoczął się w 1989 r. Podczas 289. sesji publicznej procesu, 6 lutego 2001 r. w warszawskiej archikatedrze, prymas Józef Glemp uroczystie zamknął jego diecezjalny etap, który trwał w sumie blisko 12 lat. Obecnie przebiega rzymski etap procesu. W 2016 r. przypada 1050. rocznica chrztu Polski i 50. rocznica obchodów milenijnych. Zdaniem wielu historyków, nie byłoby dziś tak silnego autorytetu Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce, gdyby nie determinacja kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Pomnik prymasa Stefana Wyszyńskiego
przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie
(zdjęcie współczesne)

Tekst
Jan Żaryn

Redakcja
Izabela Szufa

Korekta
Magdalena Baj

Redakcja techniczna
Marcin Koc

Projekt graficzny i skład
Sylvia Szafrńska

Zdjęcie na okładce:
Kardynał Stefan Wyszyński,
prymas Polski,
lata siedemdziesiąte XX w.
(Fot. Instytut Prymasowski
Stefana Kardynała
Wyszyńskiego)

Druk
Legra Sp. z o.o.
ul. Albatrosów 10 c
30-716 Kraków

© Copyright by Instytut
Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi
Polskiemu, 2015

ISBN 978-83-7629-966-2

Zapraszamy na stronę
internetową
www.ipn.gov.pl
oraz do księgarni
internetowej
www.ipn.poczytaj.pl

STEFAN
KARDYNAŁ
WYSZYŃSKI
PRYMAS POLSKI

Szanowni Państwo,

wielu ulicom i placom, przy których mieszkamy i pracujemy, patronują postaci historyczne. Wśród nich są także osoby, które na trwałe zapisały się w dziejach Polski XX w. Wybór patronów przestrzeni, w której żyjemy, świadczy nie tylko o naszej wrażliwości historycznej, lecz także wskazuje na wartości, do których chcemy się odwoływać.

Warto znać patrona swojej ulicy, wiedzieć, czyje nazwisko wymieniamy, podając przy różnych okazjach własny adres.

Niniejsza broszura przybliży Państwu postać kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia. Została wydana w ramach ogólnopolskiej akcji edukacyjnej Instytutu Pamięci Narodowej, który od wielu lat podejmuje działania na rzecz poprawy stanu świadomości historycznej Polaków.

Zachęcam do lektury. Warto poznać historię człowieka, którego nazwisko widzimy co dzień na tabliczce z nazwą naszej ulicy.

dr Łukasz Kamiński

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej



PATRONAT MEDIALNY

pamięć.pl